

Łona i Webber, Co tak wyje?

Narzekać nie ma za bardzo na co; to nierozsądny trud,
bo jedziemy pierwszą klasą, i to prawdopodobnie w przód.
Zero opóźnień - był w tej sprawie komunikat
i ogolony konduktor, który zresztą mówi „dzień dobry” w pięciu językach.

Wagon - kolos, foteli układ luźny,
miejsc sporo, znacznie więcej niż nielicznych podróżnych.
I czy tu się wolno snuje lekkich rozmów aż po sufit nic?
Gdzie, chuja; wszyscy śpią. Nikt do siebie nie mówi nic.

Bo słuchają,
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?
x4

I różnorodny płynie tu strumień koncepcji licznych
(co w zasadzie można zrozumieć, bo pociąg jest transgraniczny).
Pomysłów sporo, popartych tezą i cyfrą,
w tej palącej kwestii: co tu uczynić, żeby to wycie ucichło.

Na przykład taka się myśl, gromko jak na myśl, rozpycha,
żeby tu okna tak solidnie domknąć, to nie będzie słycać.
A jeden mnie zwłaszcza głos wzruszył, co wzywał,
że się ten dźwięk zagłuszy, kiedy zaczniemy wszyscy groźnie pohukiwać.

[Hu!]
Tylko
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?
x4

I w końcu kogoś olśniło (to jedna z tych rzadkich chwil),
że może to z tyłu wagon trzeciej klasy wyje ostatkiem sił.
Bo nie jest tam dobrze od dawna już z całą rzeczy istotą;
bo połowa kół odpadła, bo tłok jak nigdy dotąd.

Głos niegłupi i niemałej kraszy. Ale nie trafił w masy,
bo tu jest pierwsza klasa i tu problemu są pierwszej klasy:
że bilety nietanie, że fotele niemiękkie oraz
że ten koleżka z kawą, co tu był wcześniej, teraz gdzie indziej wstrętnie polazł.

A wycie? Cóż wycie? W gruncie rzeczy nic.
W końcu ucichnie; tutaj jest długa tradycja przeczekiwania wyć.
Tutaj jest zdrowa dieta, sport, Paolo Coelho, tarot,
harmonijny rozwój, praca nad szczęściem i pogodna starość.

I tylko
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?